

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z GRZEGORYM
DOCT

W Polsce miesięcznie 1,000.000 Mk.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru 250.000 Mk.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego:
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 "
Nadesłane 10 "
Ogłoszenia 5 "
Podwyżka cen obowiązuje już
przyjęte ogłoszenia.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Zjazd maturzystów rzeszowskich z r. 1904. — P. Wojewoda Zimny w Rzeszowie. — Morderstwo na kolei w Trzcianie. — Sensacyjna obława na „kawalerów różanych“ z ulicy Krakowskiej. — Wynik egzaminu dojrzałości w obu gimnazjach. — Historia I gimnazjum.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“.

Zjazd koleżański maturzystów gimnazjalnych rzeszowskich z r. 1904.

W 20 lat po maturze odbytej w starym gimnazjum, zjechali się do naszego miasta z różnych stron Polski dawni uczniowie. Zasiadało ich w czerwcu 1904 r. do matury w klasie VIII a—38, w klasie VIII b—36, razem 74, nie licząc kilku eksternistów. Z liczby tej 11 zmarło lub poległo, 3 bawi w Ameryce, reszta pracuje na różnych stanowiskach w Polsce.

Gdy wojna uniemożliwiła urządzenie zjazdu w 10 lat po maturze, ten pierwszy zjazd dawnych kolegów, związanych serdecznymi węzłami na ławie szkolnej, tem miłszy był dla uczestników.

Na wezwanie pierwszego ucznia klasy kolegi Kota, obecnie wybitnego profesora Wszechnicy Jagiell., stawilo się kolegów 37, inni nie mogąc przyjechać, przeważnie z powodu choroby, przysłali serdeczne listy i telegramy. Z byłych wychowawców tylko dyrektor Nogaj ze Lwowa i miejscowy nadal katecheta ks. kanonik Chmielnikowski, zaszczylicili zjazd swoim uczestnictwem. Kilku innych żyjących profesorów nie mogło przybyć, większość zaś zmarła.

W przeddzień zjazdu, w sobotę 7 czerwca wieczór, przy wspólnej wieczerzy, ułożono szczegółowy program dnia następnego. Właściwa uroczystość, w sam dzień zstąpienia Ducha Świętego, rozpoczęła się w kościele gimnazjalnym cichą mszą św. ks. kan. Chmielnikowskiego, w czasie której śpiewano tesame pieśni, które bywały dawniej w programie nabożeństw szkolnych. Na końcu zaś Te Deum i Boże coś Polskę. Do mszy służyli ci sami dwaj koledzy, którzy najlepiej niegdyś umieli ministranturę. Chór prowadził tensam kolega, który niegdyś pilnował śpiewu szkolnego.

Po mszy św. zbrali się wszyscy w auli, w której niegdyś przed laty słuchano egzort i urządzano obchody rocznic narodowych. Izba dziś odświętnie przybrana. Na ścianach obok niezmiennych od lat 30 gablot i obrazów,

zawisły zdjęcia zbiorowe maturzystów i profesorów z r. 1904, przedmiot ogólnego zaciekawienia.

Tu najpierw powitał zjazd obecny gospodarz zakładu, dyrektor Szczęsny Jasiewicz, poczem kolega Kot, imieniem uczniów a rada Nogaj imieniem byłych profesorów, w serdecznych przemówieniach dotknęli rzewnych wspomnień w tych węzłach, jakie łączyły i łączą zebranych między sobą i z nieobecnymi i zmarłymi wraz z zakładem i z wymarzoną niegdyś a dziś już wolną Ojczyzną. Pod wpływem tych drogiech wspomnień, niejednemu łzy stanęły w oczach

Po odczytaniu przez byłego dyrektora zakładu katalogu ówczesnych profesorów, przemówił kolega Wilk o profesorach zmarłych, charakteryzując nadzwyczaj barwnie i żywo ich drogie postacie. O żyjących przeważnie nieobecnych profesorach, mówił serdecznie kolega Biliński.

Nastąpiło czytanie długiej listy katalogu. Przy każdym nazwisku zgłaszał się wywołany i w treściwych słowach wyznawał, jak użył po maturze swych talentów, jakie odbył studia i podróże, do jakiego doszedł obecnie stanowiska, co porabiał w czasie wojny oraz czy już założył i jak liczną własną rodzinę. Nieobecnych i zmarłych omówili ci koledzy, którzy ich najbliższej znają.

Po paru godzinach tego nowego ale jakżeż miłego egzaminu, dokonano w podwórzu gimnazjalnem wspólnego zjedzenia.

Uroczystość zakończyła wspólna biesiada, przy której wygłoszono szereg przemówień. Kolega Kopacz wspominał dawną pracę w kółkach samokształcenia („Promień“ i „Te-ka“), wartość tej pracy dla wyrobienia charakterów i ojcowską dla tej konspiracji wyrozumiałość dyrektora. Kolega Kot rozwijał piękne plany, jak należałoby w młodzieży ćwiczyć nadal te cnoty, których tradycyja w gimnazjum rzeszowskiem kultura, tyle przysporzyła Ojczyźnie, pożytecznych a nieraz wybitnych obywateli. Mówił dalej, jak

trzeba dążyć do utworzenia związku byłych wychowanków gimnazjum rzeszowskiego, celem wzajemnej pomocy w studiach i publicznej pracy,—jak obowiązani są wszyscy koledzy do ofiar pieniężnych na odnowienie bursy, dokończenie odnowienia kościoła i zaopatrzenie go w organy, na pomoc wreszcie dla niezamożnych wychowanków zakładu. Posyłały się ofiary i obietnice dalszych datków tem łatwiej, że znana jest powszechnie gorliwość i zasługi w tym względzie obecnego katechety ks. kanonika Turkowskiego, który od lat wielu z mrówczą zapobiegliwością dźwiga kościół i bursę.

Opowiadali koledzy Wilk, Wolfenburger, Ruzamski, Zarosły i inni, różne dawne rzewne i wesołe przygody i „kawały“ uczniowskie.

Z największą miłością wspominano postać gorliwego wychowawcy dusz młodzieńczych ks. prałata Karakulskiego, którego zły stan zdrowia powstrzymał od przyjazdu.

Do nieobecnych profesorów wysłano telegramy. Nieobecnym kolegom wyrażono zaocznie ubolewanie. Następnym zjazd uchwalono urządzić za lat 5, w 25 lecie matury. Mader miłe i serdeczne wrażenia z tegorocznego zjazdu dają rękojmię, że przyszły będzie liczniej obsesany.

Z pobytu Wojewody w Rzeszowie.

W dniu 4 czerwca gościło miasto nasze w swych murach po raz pierwszy w tym charakterze wojewodę lwowskiego WP. Stanisława Zimnego, który jako przedstawiciel rządu polskiego, chciał sam osobiście się przekonać o potrzebach powiatu, wysłuchać próśb i żądań i takim przyjazdem zaznaczyć, jak leży mu na sercu dobro ludności, władzy jego wojewódzkiej powierzonej.

W gmachu starostwa, dokąd z dworca kilka powozów mu towarzyszyło, zgromadzili się z p. starostą Koncownicem na czele wszyscy naczelnicy i przedstawiciele władz, wojskowości, urzędów, duchowieństwa, Rada miejska z burmistrzem i powiatowa z marszałkiem Koło Ziemian ze swymi prezesami, kooperatywy, cechy, Związek niewiast katol., kahał, przybyli również z okolicznych powiatów starostowie i wójci. Uprzejmość, takt, przejęcie się sprawami, obywatelskie pojmovanie obowiązków urzędnika, jakie już za czasów austriackich cechowało obecnego p. Wojewodę, znalazło teraz swój wyraz w długich audjencjach, w trosce o załatwienie postulatów, podniesienie powiatu za cel mających, w apelu do kahału, aby szedł na rękę miejscowym rządowym czynnikom, a więc po linii państwowości polskiej. Uprzejmość swą posunął p. Woje-

woda tak daleko, że rewizytował przedstawiciele władz, jakie resortowi jego nie podlegają, a śniadanie u burmistrza i obiad wieczór u starosty dał sposobność do zaciśnienia tem serdeczniejszego węzła między p. Wojewodą, a wielu z zaproszonych gości i przedstawiciela ni powiatu.

Wyraziwszy swe pełne zadowolenie i uznanie staroście p. Koncownicowi, za wyniki tyloletniej pracy koło dobra i rozwoju powiatu, odjechał p. Wojewoda Zimny tegoż dnia do Lwowa żegnany tą uświadamiającą radością wszystkich, że dzisiaj w wolnej Polsce nie trzeba spełniać deputacjami, jak dawniej sal przedstawiciele rządu, ale oni sami w trosce swej o dobro powiatów na miejscu o stanie ich się przekonują i w bliższą osobistą styczność wchodzą.

Jeszcze w sprawie morderstwa w Trzcianie.

O godzinie 23 55 telegrafista p. A. Zakrzewski, zapowiedział śp. zamordowanemu ruch pociągów, które zostały przez tegoż wciągnięte do książki telefonicznej znajdującej się na zwrotnicy. O godz. 0 22 przeszedł parowóz jako pociąg Nr. 162/1 zapowiedziany telefonicznie na przetrzeń o godz. 0 18, co również zostało przez śp. zamordowanego wciągnięte do książki. Po przejściu parowozu ustawił śp. zamordowany sygnał na „stój“, co stać się mogło o godz. 0 23. Od tego czasu nie było żadnego pociągu, aż o godz. 0 57 zawiadomiono stację, że pociąg Nr. 27 wyszedł ze Sędziszowa Dyżurny ruchu p. asystent Brzuza dał sygnał do wjazdu na powyższy pociąg, lecz wjazdu nie ustawiono. Zdziwiony, co się takiego stać mogło, zaczął dzwonić kilkakrotnie na budziku blokowym, lecz nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Wysłał wówczas robotnika Machowskiego, który powrócił z doniesieniem, że zwrotniczy zamordowany. Zawiadomiony o tem zawiadowca stacji p. Głodysek, który jeszcze między godziną 22 35 a 1 przeprowadził kontrolę nocną na zwrotnicy, udał się w towarzystwie wspomnianego robotnika na miejsce zbrodni i znalazł już stygnące zwłoki śp. Szczepana Wiktora, leżącego na szkarpie pod ścianą od strony zachodniej. Zbrodniarz bowiem uderzeniem siekiery w głowę pozbawił go życia, następnie zadał mu jeszcze kilkanaście ciętych ran w głowę i twarz, dwa zaś cięcia przez twarz obok nosa i przez brodzie.

Zawiadowca stacji po wydaniu odpowiednich zarządzeń udał się na posterunek Policji państw. celem uwiadomienia o popełnionej zbrodni.

Ks. Dr. J. Jałowy.

Historja I gimnazjum w Rzeszowie na podstawie kroniki gimnazjalnej. 15)

Tymczasem ustąpił Chłopicki, po nim objął dyktatorstwo książę Radziwiłł, a potem Skrzynecki. Ten przyjął 26 maja morderczą bitwę pod Ostrołką, po której Skrzynecki się cofnął ku Warszawie. 10 czerwca umiera nagle w Kleczowie Dybicz, a następca jego Paszkiewicz bierze szturmem Warszawę, a reszta wojsk przechodzi na terytorja austriackie i pruskie. W powstaniu brało udział wielu galicjan, między tymi i 20 młodzieńców rzeszowskiego gimnazjum. Gdy wrócili, zastali rozporządzenie cesarskie z d. 27 listopada 1831, na mocy którego byli wykluczeni od studjów w tem gimnazjum, w którym dotąd uczyli się, wolno im było kończyć swe studia w innym zakładzie.

W tym roku nawiedziło Polskę jeszcze inne nieszczęście a mianowicie cholera azjatycka. Przewędrowawszy Rosję, stanęła u granic Galicji w r. 1831. Wydano tej cholery walke na śmierć i życie. Front zrobiono nad Sanem, a kiedy ona ów Sanowy kordon przełamała, naznaczono jej nową granicę nad rzeką Wisłoką w mieście Pilźnie. Ale i tu wstępnym bojem zwycięstwo odniosła zaraza, więc

jej oczekiwano w Kętach jako granicy, a kiedy i to nie pomogło, tak chycono się jak gdyby na złość cholery nowego a zwykłego środka a to, że otwarto wszystkie miasta i wioski dotąd zamknięte.

Miasta jak Bochnia, Tarnów, Przemyśl i Rzeszów ucierpiały wiele. Pierwsze objawy cholery pokazały się w lipcu w r. 1831. Zachorowało sporo ludzi w mieście starem i nowem. Umarło wtedy ludzi około 500 na tę wielką zarazę. Najwięcej chorowało i umierało dzieci, najwięcej ucierpiała ulica Bernardyńska. Zmarłych na zarazę chowano za Wisłokiem na „błoniach“, gdzie także urządzony był lazaret, żydzi mieli lazaret z tej strony rzeki. W grudniu wygasta w Galicji zupełnie cholera.

Nie potrzeba dodawać, że rok szkolny w r. 1831 skończył się 17 czerwca, a zaczął się 15 października. Tymczasem jednak w gronie nastąpiły zmiany: Jakób Mayer, nauczyciel gramatyki został dekretem najwyższej komisji studjów z 12 marca 1831 skwieskowany, a jego miejsce objął Konrad Münther; jednak zjawił się aż na drugie półrocze r. szkolnego 1831/32, wobec czego prefekt go zastępować musiał. Mayer tymczasem dostał posadę w głównej szkole w Linczu.

Jerzy Merwarth profesor tutejszego gimnazjum zamienił się na posady z Józefem Iachanem, profesorem

Według przypuszczeń ze strony czynników kolej., zbrodniarz wykorzystał przerwę między godz. 0:23 a 1, kiedy nie było żadnych pociągów i wówczas napadł na leżącego na pace zwrotniczego.

Jestto już czwarte z rzędu morderstwo popełnione w Trzcianie,

Zginęła w niewyjaśniony dotąd sposób dziewczyna idąca do kościoła na roraty, jak również i żydówka, która chodząc od domu do domu skupywała jaja. Zginął również zamordowany śp. Kawalec.

Tej samej nocy, kiedy popełniono powyższą zbrodnię, okradziony został w Mrówli kierownik szkoły p. Hołdys któremu złodzieje zabrali rower, w Bratkowicach zaś okradzionych zostało 4 gospodarzy, a to Michał Swider, Walenty Lis, Walenty Pięta i Teresa Mazan, którym zabrano żywność i odzież.

Amatorzy cudzych róż.

Gimnazjum II przy ul. Krakowskiej posiada ogród doświadczalny, w którym są również róże. Od pewnego czasu jakiś wandal ścinał w nocy całe gałęzie róż, jeszcze w pączkach, a operacjom tym nie przeszkodził bynajmniej kuleczasty drut, jakim zabezpieczono żelazne sztachety. Dozorca postanowił wytropić i ująć złodzieja. Urządził zasiadkę. W nocy ze soboty na niedzielę 15 bm. około godziny 12 w nocy przelażł jakiś łazik z ogrodu sąsiada żyda i zoperował krzak róży, został jednak przez dozorcę przytrzymany. Doprowadzany atoli do tercjana w Zakładzie opierał się i podczas szamotania się pchnął nożem w ramię dozorcę Franciszka Jopka, poczem umknął. Nóż utkwiał głęboko w ranie, trzon jednak pozostał w ręce złoczyńcy.

Młody Scherlok.

W międzyczasie synek tercjana, który bał się brać udział w ryzykownej obławie na złodzieja, śledził, co się dzieje w sąsiednim ogrodzie Seminarjum męskiego, gdzie również złodziejska ręka czyniła spustoszenia. W świetle księżycy zauważył dwu operatorów róż. Zdjąwszy buty, podszedł cichaczem, aby się przypatrzeć tym panom. Uczynił cenne spostrzeżenie, że jeden drab miał przewiązane oko, drugi, żołnierz, miał obwiązaną chustką szyję. Wtem złodziej z ogrodu gimnazjalnego naabiegł i okrzykiem „uciekajcie” wywabił tych dwu towarzyszy do ucieczki.

Szukał, ale nie znalazł... pomocy.

Tymczasem Jopek krwawiący raną oczekiwał pomocy lekarskiej. Na nieszczęście ani jednego ani drugiego lekarza

z Sącza, a Wincenty Keidosch został na swą prośbę przeniesiony do Przemyśla, a na jego miejsce przyszedł Wincenty Hofman, supient z Tarnowa.

Rok szkolny 1832/33 rozpoczął się dobrze; grono fachowe, dziełne, pedagogicznie wyrobione, mogło się przeciwstawić i pokonać te trudności, które płynęły zewnątrz, a były niemi: 1) wicherzenia w Polsce, które działały na młodzież, rwącą się do czynów, 2) lokal nieodpowiedni, a raczej dwa domy, na szkołę wynajęte, nieodpowiednie.

Ze spraw poza Rzeszowem, choć ściśle związanych z gimnazjum tutejszem, jedna zmiana zasługuje na uwagę, która dokonała się w gubernialnych władzach, a mianowicie V. Franciszek Zacharjasiewicz, od r. 1817 dyrektor naczelny szkół w Galicji i Lodomerji na mocy najwyższego rozporządzenia z d. 21 lutego 1832 został zwolniony z urzędu i mianowany kanonikiem kapitulnym we Lwowie i rektorem studjów teologicznych we Lwowie. Kronikarz zegna go z bólem w sercu i serdecznem podziękowaniem i wdzięcznością, iż na tak wysokiem stanowisku on Zacharjasiewicz umiał być dobrym przełożonym, a przytem człowiekiem prawym i godnym. 24 marca 1832 otrzymuje trzymiesięczny urlop pan starosta Nemethy, a jego miejsce a zatem i dyrektora lokalnego posadę obejmuje najstarszy komisarz, Andrzejowski Jan, który zarządził, iżby rok

miejskiego nie znaleziono. Jopek licząc na dobrą znajomość z czasów, gdy pracował w ogrodzie p. Dra Elsnera, udał się do niego, ale spotkał się z odmową, bo doktor nie posiadał opatrunków. Na schodach domu z osłabienia omdlał. Gdy służąca ocuciła go wodą, odwieziono go fiakrem do szpitala i tam opatrzone.

Na miejsce wypadku w ogrodzie sprowadzono po długiem poszukiwaniu, aż z pod kościoła, policjanta.

Kot i mysz.

Chodnikiem biegł koło gimnazjum jakiś chłopiec, terminator od szewca z ulicy Krakowskiej, który kończąc jakąś robotę zasiedział się do późna w nocy u pana majstra. Tem się legitymował policjantowi, ale nie ufając „władzy”, czmychnął. Policjant sądząc, że ma do czynienia z właściwym złoczyńcą, podjął pościg i to nie bądź jaki, bo chłopiec, widocznie również bywalec z tego ogrodu, przesadzał parkany i betonowe mury klasztorne, a za nim policjant; wybiegli w pole poza Seminarjum — ale w zbożu obaj się zgubili. Los zrządził jednak, czy pech, że chłopiec, wylazszy ze zboża, wpadł zziąjanemu policjantowi sam w ręce. Okazało się jednak, że przychwycony tym razem nie był winny, stwierdził to skaleczony dozorca.

Co ma wisieć, nie utonie.

Zmęczony gonitwą i to bezowocną policjant „wziął na ambit” i począł penetrować okolicę ogrodu. Napotyka opisanych przez małego Scherloka „różowych” panów z ogrodu Seminarjum.

Po nitec do kłębka.

Indagacje wyjaśniły sprawę o tyle, że policjant skonstatował, że zbiegły złoczyńca był rzeczywiście jednym z trojki hultajskiej, nazywa się Nalborczyk, jest na praktyce u blacharza, mieszka tam a tam itd. więc nasz policjant bierze „panów” do „uła” i idzie do Nalborczyka.

Ptaszek w klatce.

Przylapawszy niewiniątko za kark wiedzie do dozorcę Jopka, a ten w mig krzyczy „to ten mię pchnął”. Tak więc po długich perypetjach dojrzało sprawiedliwości ramię do walczącego majcherkiem „różowego” pana, a obecnie siedząc w cieniu gościnnych murów aresztu, rozmyśla hultajski trojka nad tem, że róże mają czasem kolce.

Dla ścisłości dodać musimy, że Jopek od początku do końca miał pecha. Obcięli mu róże, dostał nożem w ramię, lekarze miejscy byli nie do znalezienia, policjanta na ulicy Krakowskiej wcale nie było, Dr. Elsner nie miał dla rannego pomocnych bandaży, na schodach jego ka-

szkolny zamknąć z dniem 31 sierpnia, bo nauka się późno zaczęła (1/2).

W tym czasie dokonano także pobielenia kościoła gimnazjalnego za cenę 208 florenow, wya ygaowanych na ten cel przez rząd. Kościół odnowiony wyglądał pięknie, tak, że bardzo się spodobał nocującemu w Rzeszowie d. 21 paźdz. prezydentowi gubernium Kriegowi, któremu grono nie omieszkało się mimo krotkiego czasu paradnie przedstawić. 14 zaś listopada znowu grono miało sposobność przedstawienia się z okazji przejazdu arcyksięcia Ferdynanda von Este, który przez Rzeszów przejeżdżał jako nowomianowany gubernator cywilny i wojskowy na miejsce księcia Lobkowitza. O pierwszej godzinie po południu przybył von Este do Rzeszowa; lud, młodzież szkolna z gronami na czele wołała głośno arcyksięciu: „vivat! Gubernatorowi przedstawiło się grono razem z władzami lokalnymi, poczem gość wielki wyzytował szkoły, między temi gimnazjum, był na godzinach w pierwszej gramatyce i drugiej klasie humaniorów. W tej to klasie powitany mową łacińską, sam raczył egzaminować uczniów, a na odchodnym i profesora i uczniów bardzo pochwalił. Bram z napisami łacińskimi i niemieckimi było kilka, a wieczór miasto lśniło iluminacją. Na drugi dzień rano o godz. 7 opuścił miasto, zostawiając miłe wspomnienie po sobie.

mienicy dostał zato wymiotów z osłabienia, służąca cucąc, zlała go wodą, zapłacił za fiakra do szpitala, a w niedzielę doktor H. nie chciał mu zmienić opatrunków. A wszystkiego złego narobiły róże!

Wytrwałemu policjantowi z pod wieży farnej należy się uznanie za ciężki bieg z przeszkodami nagrodzony jednak rzetelnym wynikiem trudu z dobrze pojętego obowiązku.

Popierajmy katolików!

Dowiedzieliśmy się, że gmina przystępując do naprawy ulic i potrzebując wielkich ilości szutru i piasku, rozpięła na nie licytację. Oferty wnieśli A. Adler i J. Verständig, drugą M. Ortner, trzecią S. Bukowy, a czwartą dwaj pierwsi wraz z S. Bukowym. Oferta samego p. Bukowego opiewała za 1 m³ szutru na miejsce oznaczone przez urząd drogowy 5 Z, za 1 m³ piasku 4 Z, zaś oferta czwarta tj. Adle'a, Verständiga i Bukowego za 1 m³ szutru 4 Z, 1 m³ piasku 2'60 Z. Na licytacji ustnej owi oferenci zniżyli jeszcze cenę za 1 m³ szutru na 3'90 Z, zaś 1 m³ piasku na 2'56 Z.

Nie rozumiemy kalkulacji p. Bukowego. Jeśli ubiegał się o dostawę sam, nie powinna nic, lub bardzo nieznacznie odbiegać od cen innych oferentów, boć wszyscy są fachowymi dostawcami. Nie rozumiemy również, jak p. Bukowy mógł na swej ofercie podać ceny 5 i 4 Z, zaś na ofercie wspólnej z Adlerem i Verständigiem 4 i 2'60 Z. Następnie z owego połączenia się oferentów widocznym jest, że pan Bukowy konkurować z żydowskimi dostawcami nie chce, tylko leci nato, aby interes zrobić bez względu z kim. —

Wychodzimy z założenia, że gmina przy rozpisanju licytacji i przyjmowaniu ofert powinna się kierować dwoma zasadami: 1-sze przyjmować najkorzystniejsze oferty, 2-drugie uwzględniać w dostawach procentowy stosunek katolików i żydów. Jednak ten procentowy stosunek może uwzględniać tylko wówczas, jeśli do licytacji stają i jedni i drudzy, a nie jak w tym wypadku spółki katolicko-żydowskie. Owszem nad takimi katolikami powinno się przechodzić do porządku, bo oni tylko nam wstyd przynoszą, takich popierać nie wolno.

Zważywszy, że gmina potrzebuje kilka tyś. m³ szutru i piasku, o ładne miljarde różniła się oferta p. Bukowego, od spółkowej, to się nazywa konkurencja z firmami żydowskimi. Niestety w handlu p. Bukowy nie jest odosobniony na terenie rzeszowskim.

NADEŚLANE.

Podziękowanie.

Jaśnie Wielmożnemu Panu Dr. Hinzemu Dyrektorowi Szpitala powszechnego w Rzeszowie za bezinteresowne i bezbolesne wyleczenie naszego syna, któremu groziła operacja, składamy serdeczne dzięki, jak również i JW Panu Dr. Maurerowi za natychmiastową gorliwą opiekę.

Wdzięczni

114

Materniccy.

Podziękowanie.

W imieniu Komitetu Odb. Kość. Peref. składam serdeczne podziękowanie Sodalicii Pań za ofiarę na Kościół w kwocie 200 złotych. Księdzu Brodzie z Woli Raniżowskiej za 5 dolarów, i X. kanonikowi Telmie i Jego czcigodnym parafianom z Krościenka Woźnego za 85 mil. Mk., złożone na ręce X. Ks. Dr. Jałowego z okazji kazania na Kościół Pereformacki dziękuję

Ks. Franciszek Kisiel
Kapelan garnizonu.

Kronika rzeszowska.

Wojewoda w Rzeszowie. Wojewoda lwowski JWP. Stanisław Zimny bawił w Rzeszowie w dniu 4 czerwca w celu zbliżenia się do ludności powiatu i zapoznania się z repre-

zentantami władz i instytucyj prywatnych. W Starostwie udzielał posłuchań. Popołudniu zwiedził „Gniazdo sieróce“. Odjechał następnego dnia.

Wpisy do 3 kl. Szkoły Handlowej w Rzeszowie, do kl. I. odbędą się dnia 1 lipca br. od godz. 3—5 po południu, w Dyrekcji (ul. Towarnickiego budynek pryw. Seminarjum naucz. żeńskiego). Egzamin wstępny odbędzie się dn. 3 lipca od 8 rano.

Wynik egzaminu dojrzałości w państwowym I gimnazjum im. Ks. Stan. Konarskiego w Rzeszowie. W dniach 10—13 czerwca odbył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dyr. Szcz. Jasiewicza. Świadectwo egzaminu dojrzałości otrzymali: Bartmański Roman, Bajer Izidor, Błaszczak Karol, Boboła Stefan, Bommer Tadeusz, Budzynowski Sabin, Daniec Stefan, Doliński Antoni, Grzebyk Józef, Kaluski Roman, Kocząb Władysław, Kolasiński Tadeusz (celujący), Kowalski Antoni, Kozłowski Kazimierz, Krajewski Roman (celujący), Lion Józef, Machalski Kazimierz (celujący), Nowosławski Zbyszko, Przystópski Stanisław, Schaufel Artur (celujący), Stanisław Tadeusz (celujący), Unger Józef, Wachtel Filip. Reprobowano na pół roku czterech uczniów.

Wynik egzaminu dojrzałości w państwowym II gimnazjum w Rzeszowie. Egzamin dojrzałości odbył się w dniach 10—12 czerwca pod przewodnictwem dyr. Jana Lebieckiego. Świadectwo egzaminu dojrzałości otrzymali: Babad Markus, Bereś Józef, Bułas Tadeusz, Czarny Stanisław, Fenichel Henryk, Gewürz Lazar, Grzesik Stanisław, Haar Leon, Hawlicki Józef (celujący), Kamiński Adam (celujący), Klarinet Juliusz, Leser Karol (celujący), Matraś Zdzisław, Matuła Franciszek, Michałowicz Stanisław, Pacześniak Stanisław (celujący), Paściak Franciszek, Pattek Jan, Starzewski Franciszek, Świeboda Wojciech, Tasiór Jan, Trink Paweł, Welfeld Tadeusz. Jednego eksternistę reprobowano na pół roku.

Sen nocy letniej, sceny z komedji Shakespeare'a w 4 odsłonach, z muzyką F. Mendelssohna-Bartholdy, w przekładzie Stan. Koźmiana odegrany zostanie przez uczennice pryw. Seminarjum naucz. żeńskiego przy współudziale uczniów i orkiestry II Gimnazjum w sobotę 21 i niedzielę 22 czerwca w sali „Sokoła“. Nowe dekoracje, nowe kostjomy, ewolucje i tańce rytmiczne. Przy rozpoczęciu uwertury drzwi na salę zostaną zamknięte. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni WP. Androletti'ego. Szczegóły w afiszach.

Harcerstwo w Rzeszowie. Dnia 22 czerwca br. odbędzie się w kościele popijarskim o godzinie 10 r. uroczystość poświęcenia proporca V męskiej drużyny harcerskiej. Po południu zaś tego samego dnia o godzinie 5 rozbić obozu Harcerzy na podwórzu II gimn., połączone z szeregiem ćwiczeń harcerskich oraz obrazów z życia obozowego. Główną atrakcją zawody piłki koszykowej hufca żeńskiego. Bufet we własnym zarządzie. Wstęp 1 Z miejsce siedzące. Młodzież ucząca się płaci 75 gr. Uprasza się P. T. o liczny udział w celu zapoznania się z ruchem harcerskim. Dochód przeznaczony na obozy wakacyjne.

Zabawę sportową urządza klub sportowy „Resovia“ w Rzeszowie dnia 19. czerwca na własnym boisku, które obiecuje zamienić na uroczy park. Koncert muzyki, koło szczęścia, licytacja amerykańska, wyścigi we workach itp. Zabawy festynowe połączone będą oczywiście z nieśmiertelnym meczem futbolowym rozegrać się mającym między „Wisłoka I.“ (Dębica) i „Resovia I.“ (Rzeszów). Tanie wstępy i nadzieja pobytu za miastem i nie na głodno, ściąganie zapewne wielu ciekawych.

Wielki festyn. Towarzystwo Sług pod wezwaniem św. Zyty urządza na dochód „Schroniska sług“ w niedzielę 22 czerwca br. w parku miejskim wielki festyn a raczej wielką zabawę z muzyką, weselem krakowskim, z wróżbami, cyganami, z jedzeniami, popiciem, papierosami, i wielu innymi niespodziankami. Gości weselnych, bo wesele krakowskie odbędzie się w parku, zaprosi na to „zbiegowisko“ muzyka,

która z drużbami o trzeciej popołudniu przejedzie ulicami miasta. A że teraz w mieście same młode i ładne służące, z wyjątkiem niewielu nieco starszych, które zresztą będą młodszym „matkowały“, więc kto może, niech spieszy na festyn wziąć udział czynny na weselu lub jako mile widziany gość, a niech sobie weźmie ze sobą trochę pieniędzy, bo się przydadzą.

Robotnicy, którzy chcą wyjechać do Francji do robót górniczych, powinni stawić się do **Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Przemysłu** (Starostwo) dnia 30 czerwca 1924 r. o godzinie 9 rano.

Akademickie Koło Rzeszowiaków w Krakowie dziękuje P. T. uczestnikom Zjazdu koleżeńkiego absolwentów z r. 1904 Gimnazjum I w Rzeszowie za wydatną pomoc w powiększeniu funduszu stypendyjnego Koła. Szczególnie zaś dziękuje JWP. Prof. Kotowi za szczęśliwe zainicjowanie wpisywania się uczestników Zjazdu na członków wspierających naszego Koła.

Walne Zgromadzenie Tow. „Rozwój“ w Rzeszowie odbędzie się w niedzielę 22 czerwca o godz. 11 przed poł. w sali Tow. Kasynowego (gmach Kasy Oszczędn.).

Datki. Stowarzyszenie kupców młodzieży hand. w Rzeszowie składa kwotę 17,570.000 Mk. na „Gniazdo sieroce“, które Zw. Hurtowni kupców w Rzeszowie przyjąwszy jako czynsz zwrócił stowarzyszeniu jako datek.

Ofiary. P. Julian Moskwa złożył Z. 50 na budowę domu na boisku „Resovii“. Życzyć sobie należy, aby się znalazło więcej naśladowców którzyby się przyczynili do zbożnego dzieła Klubu Sportowego.

CZASOPISMA.

„**Iskry**“ tygodnik dla młodzieży Książnica-Atlas Redakcja: Warecka 14. Tytułową stronę Nr. 24 „Iskier“ zdobi piękny rysunek z motyli, a w środku znajdujemy obficie ilustrowany artykuł Wład. Sochaniewicza o „Pięknie w przyrodzie“, uczący czytelników, gdzie i jak szukać tego piękna. Na czele numeru mamy dalszy ciąg zajmującego opowiadania Bohdana Dyakowskiego o „Niedźwiedziach“. Bajka indyjska, dalsze ciągi dwu powieści: Stońskiego i Dybczyńskiego, wskazówki M. Orłowicza „Jak zwiedzać Polskę“ i kilka innych artykułów składają się na całość numeru tego wysoce zajmującego pisma nie tylko dla młodzieży, ale często i dla dorosłych. Pismo wychodzi pod redakcją znanego pedagoga Wład. Kocpczewskiego, nakładem Książnicy-Atlasu Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w Warszawie i Lwowie.

OGŁOSZENIA.

PENSJONAT DLA DZIECI W WIEKU SZKOLNYM w Rabce

Został otwarty przez p. Antoninę Wnękową z dniem 20 czerwca br.

Dom nowy, suchy, drewniany, sześć ubikacji, pomieści 15 dzieci, nad Rabą, Las o 500 metrów oddalony, do zakładu kąpielowego 3/4 km. Kościół obok domu. Kuchnia zdrowa, nadzór nad dziećmi stały i opieka lekarska w razie potrzeby. Utrzymanie dzienne (5 razy dziennie pożywienie) pięć (5) Z. Każde dziecko ma mieć własną pościel i zastawę do stołu.

Dzieci grupami zbierają się na stacji i pod dozorem ochmistrzyni przewiezie się je do Rabki; koszt podróży ponoszą uczestnicy. — Zgłoszenia do Józefa Wnęka — kupca Rzeszów ul. Grottera.

Wytwórnia stolarska Władysława Solarskiego

w Rzeszowie

Plac Kilińskiego wprost dworca kolejowego
ma do sprzedania nowe
meble

w wielkim wyborze, z drzewa twardego, w stylach najmodniejszych.

Gotowe sypialnie

z drzewa dębowego.

Wykonuje meble oraz wszelkie roboty w zakres stolarski wchodzące na zamówienia.

Na składzie gotowe

Trumny.

Ceny przystępne, udziela się również kredytu.

117

1-3



Noście
tylko
obcasy i zelówki
gumowe
BERSON.

Są wytrzymalsze od zelówek ze skóry i dają elastyczny i przyjemny chód.
Berson-Kauczuk Centrala: Kraków, Straszewskiego 2

Szkló wodne do konserwowania jaj

poleca

J. Schaitter i Spółka
w RZESZOWIE

Wilczur 2 letni

bardzo dobry stróż natychmiast do sprzedania. Wadomość:
ul. Podpromie Nr. 1233.

Handkerchiefs



Solidną BIELIZNĘ MĘSKĄ

poleca

FABRYKA

„TRYUMF“

w Pobitnem p. Rzeszów

TELEFON Nr. 1.

24—52

7

Do nabycia

Druki kościelne: Testimonium ortus et baptismi
według najnowszych „ „ copulationis
wzorów „ „ mortis
„ „ bannorum

Liber baptisatorum. — Liber copiatorum. — Księga zapowiedzi.
Przepustki wojskowe na urlop, — Dowody osobiste (legitymacje).
Spis abonentów telefonu w Rzeszowie, — Bilety numerowane,
dostosowane do przepisów Magistratu, — Bilety wstępu na
festyny i kiermasze, — Procesowe świadectwa ubóstwa, —
Rozkład miejsc na sali „Sokoła“, — Bloczki numerowane —
kolorowe — Karty meldunkowe — nowy rozkład kolejowy jazdy
Świadectwa przynależności do gminy. — Protokoły czynności
urzędu gminnego.

w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie

Rzeszów, ul. 3 Maja l. 7 (wprost poczty).

Telefon Nr. 98.

Odsprzedawcom rabat!

:: :: **Towar solidny** :: ::

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkoły zakopiańskiej,

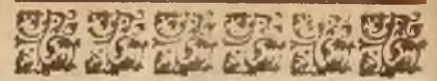
— kołnierze, mankiety, krawaty i koszule. —

NA SEZON WIOSENNY:

RĘKAWICZKI, POŃCZOCHY, SKARPETKI BEZ SZWU,

: :: CHUSTECZKI, SZELKI, KORONKI I HAFTY :: :

W WIELKIM WYBORZE.

Mydła toaletowe, najlepsze niel angielskie i francuskie
bawełny i jedwabie.

„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjne
maszyn rolniczych
Spółka z ogr. odpow. w Rzeszowie

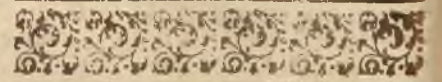
Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych.

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn
wszelkiego rodzaju.

6 Telefon Nr. 63. 24—?



„Bławat polski“

Szkoła i Ska

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej l. 2)

:—: w nowym domu :—:

POLECA SIĘ P. T. PUBLICZNOŚCI!

towary po cenach umiarkowanych

jako to:

plótna, płócienka, zefiry, batysty, muśliny, kretony,
wsypy na poszwy, satyny, szewioty wszelkiego ro-
dzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

SPRZEDAŻ SWEATERÓW

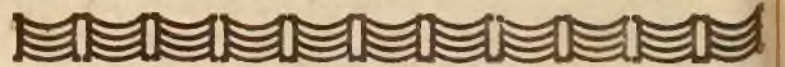
Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu.

Wyłączna sprzedaż zefirów

25—51

Twa przemysł. Kacwicz i Ska.

Dla Kólek i sklepikarzy 4% opustu.



BILETY WSTĘPU

do nabycia

w Drukarni Udziałowej.